

Wojciech Ryczek

Uniwersytet Jagielloński, Kraków
wojtek.ryczek@interia.pl

Odrodzenie retorycznego feniksa¹

Iwona Słomak, „Phoenix rhetorum” Jana Kwiatkiewicza. Wprowadzenie – przekład – opracowanie, nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016

Zgodnie z poetycką opowieścią przekazaną przez Laktancjusza, snutą już wcześniej przez Herodota, Owidiusza i Pliniusza Starszego, feniks zamieszkujący bliżej nieokreśloną krainę na Wschodzie udawał się pod koniec swego tysiącletniego życia do Syrii. Tam na wysokim drzewie palmowym budował gniazdo z mirry i akantu. Wraz z blaskiem wschodzącego słońca, śpiewając samemu sobie pieśni pogrzebowe, spalał się, aby następnie odrodzić się z popiołów złożonych wśród wonnych ziół. Miał odznaczać się wyjątkowym pięknem, związanym z jego wielobarwnością: złoto-czerwone upierzenie, szafirowe oczy, biały dziób o szmaragdowym połysku, różowe pazury i żółty ogon nakrapiany purpurą. Nic więc dziwnego, że ten mityczny ptak, równie cudowny jak poetycka narracja o śmierci

¹ Publikacja powstała w ramach grantu naukowego *Politropia: wczesnonowożytne teorie i koncepcje figuratywności*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/11/D/HS2/04529.

i odrodzeniu, stał się symbolem egzotycznej niezwykłości i rzadko spotykanego piękna.

Postać różnobarwnego feniksa posłużył się w tytule podręcznika wymowy jezuicki nauczyciel retoryki, filozofii i teologii z drugiej połowy XVII wieku, Jan Kwiatkiewicz: *Feniks retorów albo nader rzadko spotykanego attycyzmu, jak też i niepospolitej wymowy fundamenty i odmiany (Phoenix rhetorum, seu rarioris Atticismi nec vulgaris eloquentiae fundamenta et species, Kraków 1672)*. Dzięki opracowaniu i znakomitemu przekładowi Iwony Słomak retoryczny feniks mógł się odrodzić nie tyle z własnego popiołu, ile raczej bibliotecznego kurzu również w polskiej szacie językowej. I chociaż można żałować, że zrezygnowano z krytycznej edycji dwujęzycznej (dostępność tekstu w bibliotekach cyfrowych nie zamyka sprawy transkrypcji), to nie ulega wątpliwości, że omawiana książka jest jedną z najważniejszych publikacji z zakresu historii retoryki i literatury XVII wieku, jakie ukazały się w ostatnim czasie. Z jednej strony dostarcza ona bowiem ważnego tekstu źródłowego wraz z wprowadzeniem i niezbędnymi objaśnieniami, z drugiej zaś może się przyczynić do zweryfikowania wielu uproszczeń, szkodliwych przesądów i zbyt daleko idących uogólnień na temat niemal powszechnego zepsucia wymowy w drugiej połowie XVII wieku.

Kilka słów o autorze podręcznika. Jan Kwiatkiewicz (1629–1703) był jezuitą, prowadzącym aktywnie przez całe życie działalność pedagogiczną. Uczył gramatyki, retoryki, filozofii i teologii w kolegiach w Kaliszu, Brześciu nad Bugiem, Lublinie, Lwowie, Jarosławiu, Sandomierzu (Gostomianum; rektor w latach 1681–1684) i Krakowie. Wśród pozostawionych dzieł, pisanych po polsku (zbiory kazań, mów okolicznościowych, dziejów kościelnych) i łacinie (poemat sławiący wiktoryę wiedeńską), szczególne miejsce zajmują trzy podręczniki wymowy: *Suada civilis* (Lublin 1672), *Phoenix rhetorum* (Kraków 1672) i *Eloquentia reconditior* (Poznań 1689), wielokrotnie przedrukowywane, także za granicą: w Kolonii, Wrocławiu i Pradze. Wszystkie one, choć pozostawały dłużej na peryferiach zainteresowań historyków literatury, dają znakomite wyobrażenie o przemianach

nach w myśleniu ówczesnych autorów o doskonałym stylu, imitacji antycznych autorów, amplifikacji i ozdobności retorycznej.

Mityczny ptak przywołany w tytule traktatu stanowi interesujący i instruktywny przykład praktycznego zastosowania nauczonej teorii wymowy. Stanowi ważny element starannie przygotowanej autoprezentacji jezuita, który ukazuje się nam jednocześnie jako pomysłowy retor (nauczyciel) i utalentowany orator. Kwiatkiewicz posługuje się figurą niespotykanego i wielobarwnego feniksa w trzech kontekstach. Po pierwsze, w liście dedykacyjnym skierowanym do Stanisława Leszczyńskiego (po 1656–1722), w którym porównuje adresata do tego niezwykłego ptaka z powodu jego rzadkich i wyjątkowych zalet („feniks zrodzony w orlim gnieździe”). Po drugie, we wstępie do zarówno życzliwego, jak i nieżyczliwego czytelnika, przynoszącym wiadomości o genezie, tematyce i przeznaczeniu podręcznika, projektuje dzięki odwołaniu do mitycznej opowieści o feniksie dwa sposoby recepcji swego dzieła. Łaskawi i przychylni odbiorcy potraktują je jako wykład reguł wyjątkowej i zadziwiającej wymowy (cudowność feniksa), niełaskawi zaś i nieprzychylni będą mogli wrzucić je do ognia i obrócić w popiół (naturalny los tego ptaka). I po trzecie, Kwiatkiewicz potraktował feniksa jako obrazową, emblematyczną figurę attycyzmu, oznaczającą pewien ideał „rzadkiej i niepospolitej” wymowy, wyrastającej z doskonałego połączenia inwencyjnej błyskotliwości z elokucyjną wirtuozerią. Przedstawienie konkretnych przepisów i przykładów dających wyobrażenie o tak rozumianej retoryce stanowi główny cel (meta)retorycznego przedsięwzięcia jezuita.

Podręcznik Kwiatkiewicza składa się z dwóch części. W pierwszej wymienia on i omawia dziesięć fundamentów attycyzmu. Są to: zdumiewające spostrzeżenia (*sensus admirabiles*), niepospolite wykorzystanie uczoności (*eruditionis usus non vulgaris*), zadziwiająca błyskotliwość (*mirum acumen*), zdumiewające opisy (*descriptions admirabiles*), niezwykle uczucia (*affectus non vulgares*), zadziwiające ozdobienie stylu za pomocą alegorii i znakomitych figur (*mira per allegoriam et insigniores figuras styli exornatio*), zadziwiające połączenie okoliczności i rzeczy (*circumstantiarum rerumque mira com-*

binatio), użycie wyjątkowej amplifikacji (*amplificationis usus singularis*), umiejętność różnego i zaskakującego dowodzenia (*argumenti tractandi varia nec obvia ratio*), okres retoryczny i zdumiewająca stosowność (*numerus oratorius et admirabile decorum*). W drugiej części autor przedstawia cztery „odmiany niezwyklej wymowy”: mowę nieprzygotowaną, czyli improwizowaną (*eloquentia extemporanea seu subitaria*), mowę uniwersalną w każdej sprawie, przygotowaną w różnych odmianach stylu (*eloquentia versatilis in omnes partes et in species styli varios circumacta*), mowę uczoną, nadzwyczajnie wygładzoną (*eloquentia scholastica extraordinarie perpolita*) i mowę obywatelską, czyli polityczną, nadzwyczajnie przygotowaną (*eloquentia civilis seu politica extraordinarie proposita*). Już samo wyliczenie stałych epitetów, jakimi Kwiatkiewicz opatruje opisywany sposób przemawiania (niepospolity, nadzwyczajny, wyjątkowy, zdumiewający, zadziwiający), wskazuje główną właściwość attycyzmu, którą dzieli on z mitycznym feniksem. Jest nią szeroko rozumiana niezwykłość dotycząca dwóch powiązanych ze sobą sfer rzeczywistości, rzeczy (pojęć, idei) i słów.

Doskonały mówca w ujęciu jezuita ma przede wszystkim zaskakiwać odbiorcę „niepospolitością” swej sztuki oratorskiej. Nie wystarczy, że opanuje zasady posługiwania się alegorią, tropami, figurami, różnymi strategiami amplifikacyjnymi, ale musi umieć wykorzystywać twórczo i przekształcać te schematy w celu jeszcze większej kondensacji znaczeń. To dążenie do osiągnięcia efektu retorycznej niezwykłości, okupione niekiedy celowym zaciemnieniem sensu wypowiedzi, nosi w niektórych przypadkach wszelkie znamiona nieco ostentacyjnego popisu mówcy. Zwraca ono jednak uwagę czytelników na nowy sposób przemawiania i pozwala retorom odróżnić go od pozostałych, mniej dopracowanych retorycznie. Dlatego w liście do czytelnika Kwiatkiewicz sięga po obrazową personifikację Wymowy, „królowej ludzkich umysłów” (s. 81), odzianej w purpurowy i okazały płaszcz zwycięskiego wodza i wyniesionej dzięki temu ponad szare społeczeństwo.

We wprowadzeniu do przekładu podręcznika Iwona Słomak omówiła historię badań nad attycyzmem, wskazując na zasadnicze

problemy z definiowaniem tego pojęcia w odniesieniu do praktyki oratorskiej Greków i Rzymian, ze szczególnym uwzględnieniem – co rozumiałe – koncepcji Cyserona i Kwintyliana. W tej interesującej rekonstrukcji wzięła pod uwagę również autorów wczesnonowożytnych znanych Kwiatkiewiczowi, piszących o doskonałej wymowie attyckiej (Erycjusz Puteanus, Jakob Pontanus), oraz dwóch autorów późniejszych zainteresowanych attycyzmem (Gaetano Felice Verani, Johann Gottfried Hauptmann). Na tym szerokim tle przedstawiła i scharakteryzowała poglądy polskiego jezuita na temat attycyzmu, podkreślając duże nowatorstwo autora w zakresie korzystania i swobodnego przetwarzania idei czerpanych zarówno z dzieł dawnych, jak i współczesnych retorów, preferujących różne style i gatunki wypowiedzi. Ujawnia się tu – jak sądzę – główny problem z przypomnianym przez Kwiatkiewicza pojęciem, związany z próbą zamknięcia danego mówcy w ramach tylko jednego, choćby i najdoskonalszego, modelu wymowy. Z tym szeroko zakrojonym projektem łączą się wszelkie kłopoty z jednoznacznym określeniem istoty attycyzmu, wskazaniem jego wyraźnych kryteriów retorycznych i sporządzeniem kanonu najwybitniejszych przedstawicieli. Równie ograniczoną wartość analityczną ma w tym wypadku sprowadzenie go do członu dobrze znanej, ahistorycznej opozycji: styl azjański (wybujały, kwiecisty, podniosły) – styl attycki (prosty, przejrzysty, powściągliwy), pojawiającej się chociażby w podręczniku Jakuba Górskiego *O rodzajach wymowy (De generibus dicendi, Kraków 1559)*.

Dysponując znakomitą erudycją w zakresie historii retoryki antycznej, Kwiatkiewicz zdawał sobie sprawę z ograniczeń związanych z promocją tylko jednego rodzaju wymowy. Doskonałym przykładem był pod tym względem Cyseron, którego praktyka oratorska nie mieściła się w sztywnych podziałach późniejszych retorów, przykładowo Kwintyliana broniącego Arpinatę przed różnymi, często wzajemnie wykluczającymi się zarzutami krytyków. Przekonująca wydaje mi się interpretacja zaproponowana przez autorkę, wiążąca koncepcję Kwiatkiewicza z pragmatyzmem Cyserona (s. 65). Podobnie jak dla rzymskiego mówcy, również dla polskiego jezuita attycyzm był metonimią oznaczającą umiejętność odpowiedniego, sto-

sownego (reguła *decorum*) połączenia sztuki rozumowania ze sztuką przemawiania. Interpretowany w ten sposób wskazywał z jednej strony na uznawaną za doskonałą pod tym względem tradycję retoryczną (kultura i wymowa Attyki), z drugiej zaś pozostawiał otwartą kwestię kanonu mówców attyckich oraz sposobów ich imitacji.

Umieszczenie koncepcji „niepospolitej” wymowy attyckiej Kwiatkiewicza na tle teorii retorycznej Cycerona pozwala spojrzeć na to przedsięwzięcie z nieco innej perspektywy. Chodzi o umiejscowienie tego podręcznika w szerszym kontekście cyceronianizmu XVII wieku i opisanie przeobrażeń, jakim ruch ten ulegał pod wpływem nieustających dyskusji nad sposobami i granicami naśladowania stylu (wymowy) Arpianty. Aby się o tym przekonać, wystarczy przywołać poprzedników Kwiatkiewicza z Towarzystwa Jezusowego, którzy zajmowali się nauką sztuki retorycznej, zwłaszcza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (*O figurach myśli, De figuris sententiarum*, 1626/1627) i jego ucznia, Zygmunta Lauksmina (*Praktyka oratorska, czyli przepisy sztuki wymowy, Praxis oratoria, sive praecepta artis rhetoricae*, Braniewo 1648). Obaj jezuici czerpali obficie przykłady z mów Cycerona, ukazując go jako wzór do naśladowania pod względem umiejętności wynajdywania tropów i figur retorycznych, stosowania różnych strategii amplifikacji. Lapidarne i niekiedy dość ogólnikowe uwagi na temat między innymi sentencji, epifonematu, opisu i unaocznienia (hypotypozy) czerpali przy tym z wielokrotnie wznawianego w XVII wieku podręcznika Cypriana Soareza *O sztuce retoryki (De arte rhetorica)*. W porównaniu z pozostawionymi przez nich podręcznikami można uznać dzieło Kwiatkiewicza o attycyzmie za szczegółowe i wsparte bogatym materiałem ilustracyjnym rozwinięcie zaledwie zarysowanych wcześniej form retorycznych (sentencja, alegoria, deskrypcja, *acumen*).

Retorzy z okresu wczesnej nowożytności, uważni i krytyczni czytelnicy antycznych traktatów o retoryce, szkicowali często obraz doskonałego mówcy bądź konstruowali model idealnej wymowy. Utożsamienie najlepszego sposobu przemawiania z przykładowo szeroko rozumianym attycyzmem prowadziło w rezultacie do poszukiwania jego śladów u mówców związanych z różnymi konwencjami,

estetykami czy gatunkami. Kwiatkiewicz odnajdywał je w dziełach Cycerona, Pliniusza, Seneki, Lipsjusza i Puteana. Głównym zamiarem jezuity było jednak, jak przekonująco dowodzi autorka (s. 65), odrodzenie zainteresowania niezwykłym, rzadkim i niepospolitym sposobem mówienia znanym pod nazwą attycyzmu. W czerpaniu inspiracji z wielu różnorodnych wzorców retorycznych istotną rolę miała odgrywać twórcza imitacja, umożliwiająca kształtowanie własnego, idiomatycznego stylu. We wstępie kwestię tę Kwiatkiewicz ujmuje jeszcze bardziej obrazowo – zdecydował się wyprowadzić nowe akwedukty z greckiego źródła (Perykles, Demostenes) i upowszechnić attycyzm poza Grecją i Atenami (s. 80). Staje się dzięki temu kontynuatorem dzieła rozpoczętego niegdyś przez Cycerona, wielbiciela bardziej attyckiego niż Ateny Demostenesa (*Orat.* 7.23), i Kwintyliana, apologetę retorycznego kunsztu Arpinaty.

Podręcznik Kwiatkiewicza w przekładzie Iwony Słomak czyta się z prawdziwą przyjemnością. W przypadku trudnej do oddania w języku polskim terminologii retorycznej (na przykład *color*) wybiera ona słowa odpowiadające znaczeniowo kategoriom sztuki wymowy. Można by ewentualnie rozważyć pozostawienie w przekładzie przyjętego w polszczyźnie pojęcia gnomy, aby uniknąć pewnej niekonsekwencji terminologicznej – raz występuje nawet jako przysłowie (s. 92), innym razem jako sentencja (s. 235). Jeśli poza tym zachowujemy archaicznie brzmiące i wymagające komentarza argucje (*argutiae*), to analogicznie można postąpić w przypadku dowcipu (*acumen*), rozumianego zgodnie ze znaczeniem tego słowa w XVII wieku. Jest to bardziej skomplikowany problem, który wiąże się z upowszechnieniem polskiego odpowiednika łacińskiego terminu w badaniach nad estetyką i retoryką tego czasu z powodu jego wieloznaczności i związanych z tym trudności w przekładzie. Kwestia ta pozostaje jednak moim zdaniem wciąż otwarta, ponieważ wprowadzenie słowa „akumen” nie rozwiązuje do końca sprawy, gdyż wymaga ono nowych objaśnień. Dochodzi do tego niekiedy efekt niezamierzonej, prawdziwie „barokowej” stylizacji tekstu, w którym możemy sobie wyobrazić stwierdzenia typu „pełne argucji i erudycji oratorskie akumeny”. Osobne miejsce zajmują tłumaczenia poda-

wanych przez Kwiatkiewicza przykładów, ukazujące najlepiej dużą pomysłowość i językowe wyczucie autorki w sztuce translacji. Wiadać to zwłaszcza w chętnie przywoływanych przez jezuitę elogiach Emanuela Tesaura (na przykład w zagadkowej inskrypcji dla Adama, s. 203), w których znakomicie uchwyciła i oddała w polskiej szacie językowej niemal wszystkie subtelności semantyczne, gry językowe i retoryczne koncepty tekstu.

Ujawniona w komentarzach erudycja autorki w zakresie wiedzy o retoryce antycznej i wczesnonowożytnej jest niezwykle funkcjonalna. Pomaga ona czytelnikowi w odnalezieniu się zarówno w gąszczu specjalistycznych terminów, jak i czasami gęstym lesie attyckiej wymowy. Szczególne znaczenie mają odnotowane w przypisach odniesienia do całej, bogatej twórczości Kwiatkiewicza jako mówcy i retora, pozwalające spojrzeć na podręcznik jako na element starannie opracowanego, spójnego projektu attycyzmu. Jest on konsekwentnie identyfikowany przez jezuitę z ideałem rzadkiej i niepospolitej wymowy, czyniącej swoim znakiem rozpoznawczym poszukiwanie rzeczy nowych albo odnowionych za pomocą zaskakującego opracowania. Ten zwrot w stronę nowości pociąga za sobą jeszcze ściślejszą współpracę między inwencją i elokucją, aby zadziwić odbiorcę niezwykle pomysłem i równie – o ile nie bardziej – niezwykle wysłowieniem. Parafrazując słowa Tesaura przywołane przez Kwiatkiewicza, można powiedzieć: zatrzymaj się, czytelniku, przeczytasz o cudach... attyckiej wymowy.